

- To było okropnie trudne. Możesz spytać każdego - mówiła reporterowi CNN, niemal płacząc. - Nigdy nie zebrałam w sobie tyle silnej woli. Nigdy nie pragnęłam niczego tak bardzo i nigdy nie starałam się tak bardzo tego osiągnąć.

W kolejnym roku chciała spróbować jeszcze raz, ale ze względu na problemy z uzyskaniem kubańskiej wizej musiała zrezygnować. W ramach nagrody pocieszenia przepłynęła łatwiejszy odcinek oceanu, 164 km z Bahamów na Florydę.

- Czas przejść na emeryturę - powiedziała później. Czas dorosnąć, ułożyć sobie życie, znaleźć jakiś konkretny zawód.

Ani jednego metra więcej

Jak sama twierdzi, przez następne 30 lat nie przepłynęła ani jednego metra. Została komentatorką sportową w telewizji ABC, pracowała w radiu, pisała do „New York Timesa” i „Newsweeka”. W wieku 29 lat wydała swoją pierwszą autobiografię „Other Shores”, w której opisywała m.in. stan depresji, którego doświadczała podczas pływania na długich dystansach: „Kiedy wejdziesz w głąb siebie, a zewnętrzne bodźce przestaną do Ciebie docierać, umysł i duch opuszczają ciało i udają się w podróż”.

Nyad opisuje, jak podczas pływania doświadczała głębokiego spokoju, który osiąga się, ćwicząc jogę albo medytując. Czasami miewała halucynacje, na środku oceanu widziała na przykład Tadz Mahal albo mewy, które wydziobują jej oczy. Wspomnieniami wracała do wydarzeń z wczesnego dzieciństwa zapisanych w podświadomości. O pływaniu długodystansowym pisze, że to „najbardziej samotny sport na świecie”.

Trzy lata po wydaniu autobiografii napisała poradnik „Basic Training for Women” (Podstawowy trening dla kobiet). W tym samym czasie pierwszą książkę o fitnessie wydała też Jane Fonda.

- Myślałam: co Jane Fonda wie o fitnessie? Zmiażdżę ją! - wspomina w dzienniku „New York Times” i dodaje: - Jęku, jaka ja byłam wtedy naiwna.

Jane Fonda sprzedawała się lepiej, ale Diana nie dała za wygraną. Z Bonnie Stoll, była numer trzy w światowym badmintonie, założyła BravaBody, fitnessową stronę internetową z poradami dla 40-latek. Na swoim fanpage'u na Facebooku redaktorki portalu pisały: „Mamy dość tego, że kobiety wstydzą się swojego ciała. Chcemy podnieść samoocenę kobiet w naszym wieku. Chcemy, żebyście pewnie siebie wyszły na ulice Ameryki i traktowały je jak swoje! Chcemy, żebyście mogły szaleć ze swoimi dziećmi albo wnukami tak, jakbyście były ich rówieśniczkami”.

Od 2006 roku Nyad prowadzi także dla firm spotkania motywacyjne, podczas których radzi, jak wyznaczać sobie cele i jak je osiągać. Opowiada również o tym, co ją samą motywuje do pokonywania własnych ograniczeń...

Dowód miłości

Po spotkaniu często podchodzą do niej słuchaczki: szeregowie pracownice, menedżerki, właścicielki firm.

„Ja też jestem ofiarą - Nyad przywołuje ich wypowiedzi w felietonie w portalu Huffington Post. - To był mój ojciec. Sąsiad, sprzedawca lodów, mój kuzyn podczas Święta Dziękczynienia, mój korepetytor”.

Wszystkie tak jak Diana były molestowane. Według relacji Nyad trener Jack Nelson, ten sam, który zapowiedział jej, że będzie najlepszą pływaczką świata, wielokrotnie ją molestował i próbował zgwałcić. Pierwszy raz w maju 1964 roku, kiedy Diana miała 14 lat i odpoczywała u niego w domu po jednym z treningów.

„Bez żadnego ostrzeżenia gwałtownie zerwał ze mnie kostium kąpielowy. Próbował włożyć we mnie penis, ale zacisnęłam mięśnie. Nie mógł we mnie wejść” - opowiada w raporcie policyjnym, do którego dotarła gazeta „New Times” z Florydy. Potem wytrysnął na jej brzuch, wstał i wyszedł. Ona zwymiotowała na łóżko, umyła się i powiedziała sobie: to się nigdy nie wydarzyło.

Sztab Nyad to kilkadziesiąt osób, m.in.: meteorolog, nawigator, lekarz, specjaliści od rekinów i obserwatorzy z organizacji pływackich

2 września 2013 r., po 53 godzinach, Diana Nyad dopłynęła z Kuby na Florydę. Okrzyknięto ją najtwardszym sportowcem świata (na zdj. po wyjściu na brzeg)



Tego samego dnia pierwszy raz od dwóch lat przegrała zawody stanowe.

W raporcie policyjnym wymienia jeszcze sześć prób gwałtu w ciągu kolejnych trzech lat: w samochodzie, w motelu, w jego biurze, w szkolnej łazience.

„Potrzebuję tego. Jestem dorosłym mężczyzną”. Nyad opowiadała policji, co podczas jednej z tych prób mówił do niej Nelson: „Jeszcze tego nie rozumiesz, ale pewnego dnia zrozumiesz. Kocham cię. Tak bardzo cię kocham”.

Matce długo nic nie mówiła, bo nie chciała, żeby czuła się zażenowana, a poza tym nie były ze sobą blisko. Kiedy w końcu się odważyła, matka powiedziała jej, że nie powinna używać słowa „gwałt”, a trener Nelson to ważna osobistość.

- Czułam się bezpieczna tylko wtedy, gdy pływałam. Kiedy wchodziłam do basenu, byłam nie tylko bezpieczna fizycznie, ale także emocjonalnie. Mogłam zamknąć się w sobie, skupić na ruchach i nie martwić się o to, kiedy znowu zostanie zaatakowana - opowiadała po latach w jednym z programów telewizyjnych.

Lata liceum, które powinny być dla Nyad czystą radością, stały się koszmarem. Czuła się wyobcowana, bała się, że koledzy dowiedzą się o wszystkim. Dopiero jako 22-latką zwierzyła się byłej koleżance z drużyny. Obie się rozplakały. - Ją też molestował - wspomina Nyad. Później okazało się, że nie były jedyne. Mimo że Diana opowiadała o molestowaniu przez Nelsona w telewizji (1989) oraz podczas mowy dziękczynnej, kiedy włączano ją do Międzynarodowej Galerii Sław Pływania (2003), trener nadal pracował z młodzieżą. Gdy przeszedł na emeryturę, władze Lauderdale podpisały z nim kontrakt na kontynuację nauki na miejskim basenie. Dopiero kiedy w 2004 roku Nyad opowiedziała policji o molestowaniu, umową rozwiązano. Wszczęto proces, ale Nelson nie został skazany. Zarzuty uległy przedawnieniu.

- Byłam tak naiwna. Nienawidziłam go i kochałam, czułam się upokorzona i przestraszona. Jednocześnie czułam się wybrana - mówi w wywiadzie dla magazynu „Out”.